PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY.

26. Stycznia. R. 1822. Nr: 4.

Wychodzi co tydzień: Prenumerata półroczna wynosi razem z Wandą w Warszawie Zło: 27. z Pocztą Zło: 30; bez Wandy w Warszawie Zło: 15. Po Województwach Prenumerata na sam Pamiętnik Zagraniczny bez Wandy nieprzyjmuje się. Przy końcu Tomu dodany będzie Tytuł i Spis rzeczy.

PAMIĘTNIKI CESARZOWEJ JÓZEFINY.

Tom IIgi.

(Ciąg dalszy)

Łatwo dorozumieć się że szło Napoleonowi o pokonanie Rossji. Józefina odradzała mu tę wojnę ale jak i Hiszpańską nadaremnie. Wielki Człowiek był zupełnie zaslepiony szczęściem które zdawało się że go dla tego jedynie co raz nowemi obdarzało dobrodziejstwy, ażeby postawiwszy u szczytu, zniszczyć od razu. Urodzenie Króla Rzymskiego spełniało wszystkie jego życzenia, i utwierdziło Napoleona w przekonaniu iż nic dla niego niepodobnem nie jest. Pochlebcy wystawiali go już nie jak człowieka ale jak pół bożka, a lud prosty zdumiony powtarzał ,,ma wszystko czego tylko zapragnie. Chciał syna a przeznaczenie spełniło i tę jego wolę.“

Kto kolwiek był tak nieszczęśliwy i powiadał Napoleonowi, to jest niepodobnem, ukarany został natychmiast wejrzeniem gniewu lub pogardy łagodniejszem lub ostrzejszem, w miarę wielkosci przedmiotu. Fouché (Xże Otrant) przekonał się pewnego dnia, ile takie wyrażenie niepodobało się jego Panu. Było to w r: 1804. Szło o równie trudną jak i ważną negocjacją z Rossją. Fouché, podówczas Minister Policji, opierał się tej negocjacjii dowodził że jest niepodobną. Napoleon który z inszej strony rzecz tę widział, i obrócił się z żywością do Ministra i rzekł do niego: ,, Jak to? Weteran wielkich zmian rewolucyjnych, śmie używać tego nikczemnego wyrażenia? Tobież to przystoi mówić że jest coś niepodobnego? tobie który od pietnastu lat byłes świadkiem wypadków doprowadzonych do skutku, o których można było myśleć że są niepodobne. Człowiek który widział takiego Monarchę, jakim był Ludwik XVI, uginającego kark pod miecz katowski; który widział Arcy-Xiężniczkę Austrjacką i Królowę Francji poprawiającą sobie sukni i trzewików, oczekując na rusztowania, który nakoniec jest teraz Ministrem, gdy ja jestem Cesarzem Francuzów, taki człowiek niepowinien mieć nigdy w ustach wyrazu niepodobna.

Skoro usłyszano sto jeden wystrzałów

z dział zwiastujących stolicy, iż Cesarzowa Marja Ludwika wydała na świat syna, uniesienie radości stało się powszechnem. Wszyscy mówili sobie: teraz jeżeli Cesarz zechce zachować to piękne dziedzictwo dla swego syna, powinien równie dla nas jak i dla siebie starać się o zachowanie trwałego i honorowego pokoju.

Józefina dowiadując się o szczęściu nadspodziewanem swego małżonka, (bo długo rozumiała że Napoleon dzieci mieć niebędzie) tym mocniej się tym uradowała, że w oznakach powszechnego wesela widziała niezaprzeczone dowody przywiązania Francuzów do swego Monarchy.

Paź który doniósł Cesarzowej Józefinie, iż jej szczęśliwa rywalka powiła syna otrzymał od niej w nagrodę za tę wiadomość pierścień bryljantowy który zdjęła z palca. Ten upiminek wart był 20,000 franków. „Jestem obowiązana— rzekła z uprzejmością do otaczających ją osób i którzy jej hojności dziwować się zdawali, jestem obowiązana jako Cesarzowa uznać urodzenie Króla Rzymskiego. —

„Oby to dziecię mogło spełnić szczęście Napoleona, i zapewnić Francji pokój żądany.“

Józefina chciała koniecznie widzieć Króla Rzymskiego, ale było rzeczą nie podobną ażeby go mieć u siebie. Pani Montesquiou z rozkazu Napoleona pojechała do Trianon z swoim Najjaśniejszym uczniem. Józefina była o tem uprzedzoną; pieściła się długo z malutkim monarchą; oczy jej zalały się łzami. Ah rzekła z mocnem wzruszeniem, niemogłam spełnić życzeń Bonapartego; Ludwika jest szczęśliwszą odemnie. Przebaczam jej teraz chętnie wszystko złe które mimowolnie mi wyrządziła, zajmując moje miejsce w sercu Napoleona. Od dnia dzisiejszego zapomnę o niesprawiedliwości mego małżonka, aby się tylko zająć szczęściem ojca.“

Jakoż w rzeczy samej Józefinie od tego dnia wróciła jej wesołość i zdrowie, odtąd spokojnie myślała o tej ktora zapewnić miała szczęście Cesarza. Wiadomo z Gazet iż młodemu Napoleonkowi, ofiarowano w darze piękny mały pojazd zaprzężony czterema Merynosami. Józefina ciekawa była widzieć ten zaprzęg. Ta grzeczność z jej strony mocno zniewoliła Cesarza. Często o niej mówił Maryi Ludwice. Wszyscy widzieli że Józefina zapomnianą nie była. Napoleon lubił wiedzieć co się dzieje w Malmaison, wchodził w najdrobniejsze szczegóły. Często wracając z polowania niespodzianie wchodził do Józefiny, rozmawiał z nią po przyjacielsku przez kilka minut, często ich widywano przechadzających się po ogrodzie; ich rozmowa zdawała się być ożywioną, i nieraz uważano że gdy odchodził od niej, oczy jego łzami zroszone były.

Okazywał swoje nieukontentowanie tym którzy w któtce po jego rozwodzie zaniedbali opuszczoną Józefinę. Był że kto dziś w Malmaison? jak że się ma Cesarzowa? Tym sposobem dawał do poznania iż zawsze mile bę-

dą uważani ci którzy nieprzestaną składać jej uszanowania.

Już raz mówiliśmy iż Józefina odradzała Napoleonowi wojnę z Rosją. Bonaparte chcąc ją niejako przywiązać do skutków tej wojny, obiecał jej, iż jej synowi Eugenjuszowi przeznacza Królestwo Polskie, oczem zdaje się jednak iż nigdy szczerze niemyślał.

Jak przepowiedziała Józefina tak się też stało. Wojna z Rosją pociągnęła za sobą upadek Napoleona, lubo niektórzy upadkowi tego wielkiego zdobywcy inszą a to następującą przyczynę naznaczają.

Zdaje się rzeczą prawdziwą iż Bonaparte pierwszy raz w roku 1795 inicjowanym został do bardzo rozszerzonego w ówczas towarzystwa wolnych sędziów (Les Francs juges) przysiągł na ogulném zgromadzeniu braci zebranych w lesie Fontainebleau iż jako człowiek wolny niebędzie nigdy podlegał żadnemu Królowi, poddał się najostrzejszym prawom, gdyby kiedy kolwiek przestąpił przysięgę przyjaciołom niewidzialnym wykonaną. —

Drugi stopień otrzymał podczas zwycięztw we Włoszech. Bonaparte przyznał się najzaufańszym swoim powiernikom, iż nie tyle był zdziwiony dziwaczną ceremonją która jak mu się zdawało dla niego samego wymyślono, jako raczej iż się ujrzał w pośrodku wszystkich prawie wodzów wojska swego, którzy wszyscy powtarzali groźno wstrząsając orężem: „Smierć tyranom, jakikolwiek przybiorą tytuł i znaczenie.“

Wymogli na nim przysięgę, pod formułą następującą: Pozwalam ażeby mi życie zostało wydarte, jeżeli kiedykolwiek wejdę w układy z władzą Królewską. Ażeby ją zniszczyć, używać będę ognia i żelaza, i nawet poświęcę wszystko co mam najdroższego, jeżeli tego pomnie wymagać będzie towarzystwo, którego mam zaszczyt być członkiem.“ Tę przysięgę podpisał krwią własną i zezwolił ażeby go na dal miano za zdrajcę gdyby kiedy nie wykonał wiernie tego do czego się tak jawnie zobowiązał.

Po najuroczystszych zapewnieniach Naczelników towarzystwa, iż może się na wszystko odważyć, wsparty przez Ajentów rozsypanych po całej Europię, Bonaparte posuwał dalej zwycięztwa swoje z odwagą i poświęceniem się bez granic.

W wielkim Kairze znakomity inicjowany miał naradę z naczelnikiem Filadelfów. Zdaje się iż rozmawiali z sobą po kilka razy w sławnym meczecie, tam otrzymał Napoleon trzeci i ostatni stopień.

Naczelnego podówczas wodza armji Egipskiej pewien stary Egipcjanin człowiek rozsądny i dla tego uważany za wieszczbiarza, członek także towarzystwa, nauczył tajemnicy uchylania się od niebezpieczeństwa wszelkiego na wojnie, i dał mu przytem rady następujące: „Noś zawsze ubiór zwyczajny. (*)

(*) To jest surdut szaraczkowy i kapelusz w którym Napoleona najczęściej widywano.

Niebierz innego w zapale wojny, gdyż ma podwójną korzyść iż ciebie uczyni niewidomym, i ciosy na ciebie wymierzone odwróci. Jeżeli kiedy szczęście postawi cię na czoło narodu, strzeż się synu, strzeż przywdziewać ozdoby ukoronowanych. Przeznaczenie twoje może i powinno świat zadziwić. Jesteś synem wybranym i ulubionym od całego towarzystwa. Społeczność ta jest niewidomą, ale wiąże się z tobą niedostrzeżonemi ogniwy. Jeżeli duma, ta córka tronów zaślepi cię na chwilę, zginiesz i staniesz się na powrót niższym od najniższego z twoich braci, bo wolność utracisz."

Powrót Bonapartego do Francji był dziełem Filadelfów. Zostawszy pierwszym Konsulem Rzpltej, ponowił przysięgę Ale wkrótce szczęśliwy Cesarz zapomniał ile był winien tym którzy mu usłużyli swoją opinją i szpadą. W r. 1805 opowiedział Józefinie jaką przysięgę wykonał przeciw Królom; dotrzymał jej dotąd; nim zasiadł na tronie Francji. Wolni sędziowie mogli go byli strącić, mógł żałować kiedyś że się stał krzywoprzysięzcą. Cesarzowa była prawdziwie na niejaki czas strwożona. Zawsze się lękała ażeby jej małżonek nie padł ofiarą ich zemsty. Ztąd poszła ta troskliwa pieczołowitość jaką nakazywała osobom go otaczającym. Bardzo często powtarzała Marszałkowi Duroc. „Czuwaj nad Cesarzem, nie dość jest ostrożny." Po bitwie pod Austerlitz, rozumiał Napoleon iż może już nie lękać się świata całego. Nakoniec zapomniał zupełnie co był winien Niewidzialnym.

Zdaje się że między nim a towarzystwem zawarta była umowa, że go towarzystwo trzy razy przestrzeże. Jakoż powiadają niektórzy iż małego człowieka w czerwonej czapeczce po trzy kroć widzieli u Napoleona. Pierwszy raz miał mu pokazać się w Tiulerjach, na trzy dni przed jego namażczeniem. Zdaje się iż podówczas oddał tylko Napoleonowi kartkę z napisem: „Pomnij o twojej przysiędze. Nienawiść Królom, Rzplta powszechna." Nowy Monarcha niezważał na to. Miał się nawet dość niegrzecznie rozejść z posłańcem towarzystwa. Ten cierpliwy odroczył drugie odwiedziny. Było to po powrocie z kampanji pod Wagram. Ale tą razą nie przyszedł sam; ale prosił o prywatne posłuchanie na d. 12. Listopada 1809. w Fontainebleau. Cesarz był zdziwiony. Jednakowo dał posłuchanie. Illuminat rzekł do niego: „Twoje przedsięwzięcie doprowadzi cię do zguby. Pomnij na przysięgę. Jeszcze czas." Rozmawiali z sobą jak się zdaje blisko dwóch godzin. Cesarzowa Józefina nie była przytomną rozmowie. Ta godna politowania kobieta już była przekonaną iż inna, od niej szczęśliwsza zajmie jej miejsce w sercu małżonka.

Bonaparte był zawsze otoczony wielką liczbą Filadelfów. Niesprawiedliwa wojna Hiszpańska oburzyła ich przeciwko niemu. W tej wojnie poznał Napoleon, iż można być zwyciężonym. Odtąd czuł coraz mocniejszą obawę. Nieprzyjaciele jego podszepnęli mu rozwód z Józefiną. Tym sposobem pozbył się najszczerszej swojej przyjaciółki. Poświęcając dla czczych widoków to co mu było najdroż-

szem, przekonał Filadelfów iż jest tylko Fanatykiem ambicji.

Wojna Hiszpańska dowiodła im iż Napoleon nie umie szanować praw narodów; odtąd zaprzysięgli jego zgubę, aby ją zbliżyć pochlebiali błędom i zamiarom jego. Wielu z nich jednak jeszcze go uprzedzało. Ale niczego nie słuchał. Tron i władza despotyczna mają tyle powabów.

Wkrótce nastąpiły trzecie odwiedziny człowieka w czapeczce czerwonej, a podług niektórych odesłało mu tylko towarzystwo przysięgę własną krwią jego podpisaną; czem chciało dać do poznania, że go od niej uwalnia, ale razem że go opuszcza, i własnemu losowi oddaje.

Po nieszczęśliwej dla Napoleona kampanji Rossyjskiej, Józefina lubo już nie jego małżonka, przecież go do końca życia nie odstąpiła. Gdyby był jeszcze podówczas usłuchał jej zdrowej i przyjacielskiej porady, możeby jeszcze dotąd siedział na tronie Francuzów. —

Gdy zebrany Kongres Monarchów sprzymierzonych w Chatillon ofiarował pokój Napoleonowi, i żądał od niego aby w zakład dopełnienia punktów przed ugodnych oddane były twierdze zajęte, jako to Wesel, Amers, Moguncja, Sztrazburg i Besançon, Józefina napisała potajemnie list do męża w którym go zaklinała, ażeby przez wzgląd na niebezpieczeństwo Francji, uległ potrzebie. „Jeżeli mię usłuchasz — rzekła ta jedyna kobieta — może już za kilku dni, przekonasz się jak sprawiedliwem jest to zdanie Terencjusza: "

...... in loco negligere,
maximum interdum est lucrum.

Kto umie stracić gdy trzeba największe później ma zyski.

Cesarz wahał się co czynić. Już miał podpisać traktat, przyjmował niektóre warunki, gdy w tym jeden z Marszałków zawołał: I c ó ż s i ę s t a n i e z h o n o r e m F r a n c j i, a to jedno słowo taką miało moc na jego umyśle, iż rozdarł natychmiast traktat i powierzył się przeznaczeniu które mu dotąd sprzyjało.

Józefina dowiedziawszy się że Murat chce odłączyć stosunki swoje od Napoleona, uprzedziła o tem Cesarza. Napoleon posłał więc natychmiast rozkazy, Królowi Neapolitańskiemu ażeby wojsko swoje połączył z Armją Wice Króla Włoskiego. Tym sposobem rozumiał Cesarz iż utrzyma Włochy, i pochlebiał sobie że Wiedeń prędzej będzie w jego ręku niżli Paryż w mocy sprzymierzonych. Ale Murat niedotrzymał najświętszych przysiąg i obietnic względem swego Szwagra; nie tylko w niczem nie był mu pomocą, ale owszem starał się wszędzie niweczeć zamiary Xięcia Eugenjusza. Napoleon wybawienia swego z tej oczekiwał strony i dla tego był spokojnym. Ale Wice-Król Włoski doniósł w krótce Cesarzowej o haniebnej zdradzie Murata. Xiąże Eugenjusz lubo wy-

stawiony na mnogie niebezpieczeństwa, starał się przecież jak tylko mógł korzystac z swego położenia, ale niebył w stanie oparcia się tylu nieprzyjaciołom. Niepodlega to wątpliwości, że gdyby Król Joachim przewidział przyszłość, jedynie dla własnego bezpieczeństwa byłby dopełnił powinności.

Po wkroczeniu wojsk sprzymierzonych do Paryża, Józefina przeniosła się z Malmaison do Navarry włości, którą Napoleon będąc jeszcze Jenerałem nabył na licytacji publicznej za 900,000, i którą darował Józefinie przy rozwodzię.

Wkrótce otrzymała od NN. sprzymierzonych Monarchów wezwanie ażeby powróciła do Malmaison. W tem wezwaniu w najgrzeczniejszych wyrazach oświadczyli Monarchowie iżeby mieli przyjemności oglądania Józefiny w Malmaison. Ten dowód najwyższego poważania poruszył ją do łez, jeszcze się wahała..... Józefina pierwsza małzonka Cesarza Napoleona, chciała zostać niewidzialną;... ale wielkie uwagi, myśl że może w czem mężowi swemu usłużyć, zniewoliły ją do opuszczenia zamku Nawarry i powrócenia do Malmaison.

Oglądając jeszcze miejsce swego szczęścia, i które wkrótce grobem jej być miało, Józefina nie mogła się oprzeć niepojętemu wzruszeniu. Zastała przy swoim pałacu straż honorową; własność jej była szanowaną; stanęła że tak rzekę znowu w pośrodku swego dworu, któremu jednak niepospolitą nadawały świetność, pierwsze w Europie osoby. Dziwnem losu zdarzeniem, ta z którą rozłączył się Cesarz Napoleon, jedyna z całej Cesarskiej rodziny, zachowała swój stopień i tytuły swoje. Jaśniejąca wdziękiem i przyjemnością, zaszczycona obecnością pierwszych Władzców świata, Józefina zajaśniała znowu na horyzoncie Francji, jakby to błyszczące zjawisko, co się tylko na chwilę zaćmiło. Wszyscy cudzoziemcy zbiegali się do Malmaison, ażeby się dziwić i ubolewać nad nią. Składano jej dzięki za szlachetne jej poświęcenie się i łaski w dniach ostatnich rewolucji. Wszędzie, mówił do niej Cesarz Alexander, słyszę ubóstwiane imie Józefiny, ta Monarchini, mówią głośno, była dobroczynnym gienjuszem Francji. Idąc za twoim przykładem, i aby cię przekonać ile cię cenię, chcę spełnić wszystkie twoje zamiary, chcę być wsparciem i obroną narodu nad którym panowałaś. Ta która tylko dobre doradzała czyny, zasługuje na to ażeby dziś zbierała z nich owoce; używaj Pani w pokoju dobra któreś świadczyła. W mojem i w sprzymierzeńców moich imieniu, zapewniam ci o najdoskonalszej i najtkliwszej opiece. "

(Ciąg dalszy w przyszłym Numerze)

NIEKTÓRE MYŚLI i WYJĄTKI z DZIEŁ

Baronowej Stael Holstein.

Porządek towarzyzki zabezpieczający równość w obliczu prawa jako i Boga, ró-

wnie jest zgodnym z religią Chrześcijańską jak i z prawdziwą wolnością. Wolność i Chrystjanizm, lubo w odmiennych działają sforach, przecież powinny dążyć do jednego celu. —

Kto głaszcze opinją publiczną wyborem godnych i uczciwych ludzi, a potem ich usuwa od urzędów; popełnia błąd wielki.

Oszczędność i jawność w wydatkach publicznych; jest podstawą szczęścia, porządku i kredytu narodowego.

Opinja publiczna jest zarówno surową dla Xięży jak i dla kobiet. Od jednych i od drugich wymaga ścisłego zachowania powinności. —

Wolność wyjawienia myśli, jest strażą innych swobód, podobnież jak czaty i forpoczty zabezpieczają armją od nieprzyjaciela.

Ludy nie wtedy zostają swobodne gdy są cnotliwe, lecz gdy im szczęśliwa okoliczność dopomoże. Jednakże do rozkrzewienia cnoty w narodzie, wolność jest koniecznie potrzebną. —

OBRAZ LAFAYETTA.

Lafayette walcząc w pierwszej młodości za sprawę Amerykanów, przejął się zawczasu przywiązaniem do swobód będących podstawą Rządu w stanach Zjednoczonych. Jeżeli w ciągu rewolucji Francuzkiej popełnił jakie błędy, niewinną ich przyczyną było uwielbienie ustaw Amerykańskich, i bohaterskiego Obywatela Washingtona, który piérwszy wprówadził swój naród na drogę niepodległości. Lafayette młody, bogaty, szlachetny, kochany w ojczyznie, w dziewiętnastym roku życia, porzucił te wszystkie korzyści, aby za morzami służyć sprawie tej wolności do której przywiązanie rozrządziło życiem jego. Gdyby miał szczęście urodzić się w Stanach Ziednoczonych, postępowałby niezawodnie jak Washyngton. Jednakowy zapał do wolności, taż sama bezinteresowność, i wytrwałość w zdaniu stanowią zarówną cechę charakteru, tych wspaniałomyślnych przyjaciół ludzkości.

Lafayette, wyznać potrzeba, powinien być uważany za prawdziwego Republikanina. Lubo się urodził Margrabją, przecież żadna próżność jego klassie właściwa, nigdy mu głowy nie zawróciła; potęga któréj znaczenie jest tak wielkie we Francji, nie miała na nim wpływu a tym mniej przewagi; przez chęć podobania się w Salonach nieodmienił żadnego słowa; swemu sposobowi myślenia poświęcił cały majątek z najwspanialszą obojętnością. Równie w więzieniu w

Olmütz, jak i uszczytu potępi, okazał się stale przywiązanym do swoich zasad. Jego sposób widzenia i postępowania zawsze był prosty. Kto zna jego charakter zawczasu powiedzieć może z pewnością, co w każdym razie uczyni. Ma duszę Amerykanina z Stanów Ziednoczonych a nawet postać i ułożenie jego jest więcej Angielskie niż Francuzkie. Nienawiść której Lafayette był przedmiotem, niezdołała w niczem zmienić słodyczy i spokojności jego charakteru, nie przeistoczyła jego opinji, i tak ufa w tryumf wolności; jak pobożny w przyszłe życie. Te uczucia, tak sprzeczne z samo lubną rachubą większej części ludzi, którzy grali pierwsze role we Francji, mogłyby się w ich oczach wydawać godnemi litości; jest tak ograniczony, iż kraj swój przekłada nad siebie; iż nie porzuca stronnictwa, gdy ta już upadła, iż nakoniec nieuważa rodzaju ludzkiego jako karty do grania, których na swoją korzyść używać trzeba, ale jako przedmiot szlachetnego poświęcenia. Jeżeli kto tak postępując zasłużyć może na zarzut że jest ograniczony, o jakżebym życzyła tym wszystkim mniemanym mądrym ludziom, ażeby na taki zarzut choć raz w życiu zasłużyli. Że charakter taki jak Lafayetta, rozwinął się w pierwszym rzędzie Arystokratów Francuzkich, jest to jedynem i osobliwszem zjawiskiem. Ale nie może go ani oskarżać ani usprawiedliwiać bezstronnie, kto go niezna takim jakim go teraz wystawiłam. W tem świetle uważając rzeczy, łatwo zrozumieć można sprzeczności okazujące się w jego położeniu i postępowaniu. Utrzymując Monarchją przez powinność a nie z przywiązania, mimowolnie w zasadach łączył się z Demokratami, których działania poskramiać był zniewolony; widziano w nim zawsze jakąś słabość do Rzeczypospolitej, lubo go rozum nauczył iż jej systema do Francji zastosować się niemoże. Od czasu odjazdu Lafayetta do Ameryki, jest temu lat czterdzieści, niemożna przytoczyć, ani jednego czynu, ani jednego słowa którem by się Lafayetta od raz przyjętej drogi oddalił; i nigdy osobisty interes nie mięszał się do jego politycznego postępowania. —